

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0003-1145-5441

Z ziemi włoskiej... Związki włosko-polskie w Powstaniu Styczniowym

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, Risorgimento, Francesco Nullo, Stanislao Bechi, upamiętnienia włoskich powstańców

Streszczenie

W Powstaniu Styczniowym uczestniczyło około 50 Włochów. Wielu spośród nich swój udział w polskim zrywie narodowowyzwoleńczym przyplaciło utratą życia. Działania te toczyły się pod auspicjami przywódców włoskiego Risorgimento – Giuseppe Garibaldiego i Giuseppe Mazziniego. Ich sympatia i daleko idąca przychylność, a co za tym idzie pomoc dla Powstania Styczniowego, były niejako rewanżem za aktywną postawę polskich emigrantów we włoskim zrywie zjednoczeniowym. Powstańcy włoscy doczekali się licznych upamiętnień swojej ofiarnej walki, najbardziej – Francesco Nullo oraz Stanislao Bechi.

Powstanie, które wybuchło 23 stycznia 1863 roku i przeszło do historii Polski jako Powstanie Styczniowe, miało zupełnie odmienny charakter od poprzednich – Insurekcji Kościuszkowskiej i zrywu listopadowego w 1830 roku. W tamtych zmaganiach naprzeciw siebie stanęły regularne oddziały wojskowe, w tym przypadku były to najczęściej walki o charakterze partyzanckim, toczone z regularną armią rosyjską. I nie była to jedyna różnica. Ten zryw powstańczy miał także charakter – ujmując rzecz w znacznym uproszczeniu – międzynarodowy. Oczywiście również w trakcie wcześniejszych ich przywódcy zabiegali o wsparcie międzynarodowe,

ograniczało się ono jednak do zabiegów dyplomatycznych oraz starań o zakup uzbrojenia dla powstańców. Nie inaczej było w przypadku powstania z 1863 roku, działalność ta nie ograniczała się jednak do tych kroków, czego najlepszym przykładem byli Włosi. Głównymi adresatami zabiegów była Francja i Wielka Brytania, tym bardziej, że we Francji znajdowały się duże skupiska polonijne. Ponadto w Paryżu działał ks. Adam Czartoryski, który wokół swojej siedziby w Hotelu Lambert stworzył ośrodek władzy politycznej. Od 1860 roku funkcjonowało tutaj Biuro Paryskie Spraw Polskich, które było koordynatorem działań ugrupowań emigracyjnych we wszystkich trzech zaborach. Rządy Francji i Wielkiej Brytanii deklarowały w mniej lub bardziej wyraźny sposób poparcie dla powstańców w Polsce, ale poza tymi gestami dyplomatycznymi, zrobiły niewiele.

Narodem, który w bardziej wymierny sposób okazało poparcie dla polskiej sprawy byli Włosi. W tych burzliwych dniach 1863 roku po raz kolejny swój rzeczywisty wyraz znalazły słowa z refrenu polskiego hymnu, *Mazurka Dąbrowskiego*, który powstał przecież na ziemi włoskiej. Józef Wybicki napisał:

*Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski.*

Pierwotnie słowa te odnosiły się do polskich legionistów walczących u boku Napoleona i pod dowództwem generała Jana Henryka Dąbrowskiego. W roku 1863 można je odnieść do rodowitych Włochów, którzy na wiadomość o walkach w Polsce odpowiadali na apel Giuseppe Garibaldiego i ruszali na „polski front”. Rodzi się w tym miejscu oczywiste pytanie: dlaczego akurat Włosi, dlaczego Garibaldi?

Aby wyjaśnić to zagadnienie, należy cofnąć się w rozważaniach historycznych do 1. poł. XIX wieku. Po latach wojen napoleońskich, po Wiosnie Ludów i Powstaniu Listopadowym – do połowy wieku XIX na Półwyspie Apenińskim mieszkało wielu polskich emigrantów. Wtedy też wśród postępowych grup mieszkańców półwyspu zrodziła się idea zjednoczenia Włoch. Włosi stanęli do walki, w której przeciwko sobie mieli tych samych wrogów, co Polacy, trudno się więc dziwić, że pod sztandary Garibaldiego, Mazziniego i Cavoura wstępowali Polacy, realizując hasło *Za waszą wolność i naszą*. Posiadanie wspólnego wroga – Austrii i Rosji – było wystarczającym powodem do opowiedzenia się po stronie „czerwonych koszul”¹.

¹ „Czerwone koszule” stanowiły strój wyróżniający zwolenników – żołnierzy G. Garibaldiego. Zakładano na nie, wzorem południowoamerykańskim, szare poncho. Sam G. Garibaldi do końca życia nosił taki strój.

Z inspiracji Giuseppe Mazziniego została nawiązana współpraca między Giovine Italia a Młodą Polską. Szczególnie ważny był tutaj rok 1860, gdy G. Garibaldi walczył o Neapol. Istniała wówczas groźba ingerencji koalicji Świętego Przymierza. Jednym z elementów jego planu operacyjnego było zorganizowanie działań dywersyjnych. W tym celu zwrócił się do Ludwika Mierosławskiego, by ten na południu Włoch sformował Legion Interwencyjny i przedostał się do Dalmacji².

Innym przykładem współdziałania było powołanie w Genui, przy poparciu Garibaldiiego, przez Polsko-Włoski Komitet Polskiej Szkoły Wojskowej. Trafiali do niej młodzi Polacy z całych Włoch, a nawet z Francji. W 1861 roku komendę nad szkołą objął Ludwik Mierosławski. W gronie wykładowców znaleźli się również Marian Langiewicz, Adolf Dulfuss, Józef Czapski i Aleksander Łódzia-Rogaliński. W wyniku konfliktu wewnętrznego pod koniec 1862 roku szkoła została przeniesiona do Cuneo w Piemontcie. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że jej słuchacze mieli istotny wpływ na kontakty powstańców styczniowych z garibaldczykami³.

Już 5 lutego 1863 roku, na wieść o wybuchu powstania, pisał Garibaldi do Warszawy: „Dla Was, którzy przelaliście krew na polach włoskiego odkupienia, słuszne jest, aby Włochy ruszyły”. Powyższe słowa stanowiły deklarację ustną przywódcy włoskiego Risorgimento. Polonofilskie nastroje w społeczeństwie włoskim były bardzo widoczne. Na łamach prasy wszystkich odcieni politycznych tamtego czasu znaleźć można teksty przychylne Polakom. A jak wyglądały konkretne działania, mające na celu wsparcie polskiego czynu powstańczego? Przybierały one różnorodny charakter. Na wieść o wybuchu Powstania Styczniowego w wielu miejscowościach odbywały się wiece poparcia dla sprawy polskiej, w czasie których, a także po nich, podpisywano petycje oraz organizowano zbiórki na zakup broni dla polskich oddziałów powstańczych⁴. Między innymi pod koniec 1862 roku taką partię zakupiono w Genui. Inicjatywy te były odpowiedzią narodu włoskiego na aktywny udział Polaków w walkach o zjednoczenie Włoch. Już w trakcie powstania, w wyniku prowadzonej akcji dyplomatycznej polskiego Rządu Narodowego, w Londynie został podpisany układ zawarty z Włoską Partią

² S. Kieniewicz, *Risorgimento, Garibaldi a Polska*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, r. 91, nr 2, s. 282.

³ Ibidem, s. 283.

⁴ Ibidem, s. 284.

Czynu. Ze strony polskiej układ parafował Karol Ruprecht, a ze strony włoskiej Giuseppe Garibaldi. Podstawowym założeniem układu było współdziałanie obu narodów w walce ze wspólnym wrogiem. Chodziło przede wszystkim o Austrię: „(...) naród włoski i naród polski obiecują sobie wzajemnie uznawać za wspólnego wroga każdego, kto się sprzeciwi niepodległości i wolności tych dwóch narodów. Naród włoski i naród polski zjednoczą wszystkie siły dla zwalczania wspólnego wroga i osiągnięcia celów, do których zmierzają”⁵.

Zupełnie inną kwestią był udział włoskich ochotników w powstaniu. W szeregach powstańczych walczyło 50 osób tej narodowości. Nie jest to liczba, która mogłaby mieć jakikolwiek wpływ, a tym bardziej decydujące znaczenie dla zmagających powstańczych. Sam G. Garibaldi uważał, że w przypadku wybuchu konfliktu ogólnoeuropejskiego zaciąg ochotniczy włoskiej młodzieży będzie znaczniejszy⁶.

Jednym z najbardziej znanych ochotników był bliski współpracownik G. Garibaldiego Francesco Nullo. Pochodził, jak zresztą większość ochotników, z Lombardii. Urodził się w 1826 roku w Bergamo. Swoją karierę bojownika o wolność rozpoczął w wieku 22 lat. W 1848 roku brał udział w Wiośnie Ludów na Półwyspie Apenińskim. Uczestniczył wówczas w antyaustriackim powstaniu w Mediolanie. Wtedy też po raz pierwszy zetknął się z Polakami. W bitwie pod Novaro walczył w szeregach armii sardyńskiej, którą dowodził gen. Wojciech Chrzanowski. Po raz kolejny wystąpił przeciw Austriakom pod sztandarami G. Garibaldiego jako uczestnik tzw. „wyprawy tysiąca”, podczas której walczył wspólnie z oddziałem Polaków, dowodzonym przez Mariana Langiewicza. Polacy byli najliczniejszą grupą obcokrajowców spośród tych, którzy brali udział w tej wyprawie.

Gdy do Włoch dotarła wieść o wybuchu Powstania Styczniowego F. Nullo niezwłocznie podjął decyzję o przystąpieniu jako ochotnik do oddziałów powstańczych. Był to niewątpliwie odruch serca i wyraz wdzięczności dla Polaków za udział w sprawie włoskiej. Wraz z nim zgłosiła się grupa ochotników, z którą pod koniec kwietnia 1863 roku dotarł do Krakowa. Był optymistycznie nastawiony do sprawy, jednak w listach do przyjaciół i narzeczonej przeczuwał najgorsze. Na początku maja tego roku spod Kopca Kościuszki w kierunku Krzeszowic wyruszył kilkuset-

⁵ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983, s. 730–731.

⁶ Idem, *Risorgimento...*, op. cit., s. 284.

osobowy oddział Polaków, w którego szeregach był Legion Włoski dowodzony przez F. Nullo. Granicę przekroczyli w okolicy wsi Ostrężnica. Formacja z Italii została włączona do oddziału dowodzonego przez gen. Józefa Miniewskiego. Wtedy też F. Nullo otrzymał od Rządu Narodowego propozycję dowodzenia partią powstańczą. Pomimo posiadanego doświadczenia bojowego, które zdobył m.in. pod dowództwem gen. Langiewicza, uważał, że brak mu umiejętności dowodzenia tak dużym oddziałem wojskowym. Ponadto zdawał sobie sprawę z trudności, wynikających z bariery językowej, dlatego zgodził się jedynie na objęcie stanowiska szefa sztabu i dowódcy oddziału cudzoziemców.

Pierwszy obóz na terenie Królestwa Polskiego powstańcy założyli w okolicy wsi Podlesie. Tutaj niestety zostali wytropieni przez patrol rosyjski, co zmusiło ich do przyjęcia walki. Włochom zostało wyznaczone zadanie osłony tyłów, w wyniku czego nie brali bezpośredniego udziału w walce. Oddział Rosjan został odparty i wycofał się do Olkusza. Kolejnym miejscem postoju partii powstańczej była miejscowość Krzykawka. 5 maja 1863 roku Rosjanie przypuścili tutaj kolejny atak na powstańców. Walka toczyła się na odległość strzału, jednak Rosjanie postanowili wykonać manewr oskrzydający. W takiej sytuacji powstańcy zostali zmuszeni do walki wręcz. Niestety, gen. Miniewski nie wydał odpowiednich rozkazów. W tej sytuacji F. Nullo zdecydował się na szarżę konną. Pomimo wysiłków, nie poderwał powstańców do walki. Podczas wykonywania manewru kula nieprzyjaciela powaliła konia. Następna niestety śmiertelnie zraniła samego F. Nullo, który miał wówczas 37 lat, a w Bergamo pozostawił pograżoną w żałobie narzeczoną Cecylię. Jego śmierć skomentował G. Garibaldi: „Zginął jak żołnierz walczący za świętą sprawę i dopiero gdy ludzie zrozumieją wielkość jego poświęcenia, zyskają szansę głoszenia wielkich ideałów”⁷.

Kolejnym Włochem, który stanął w powstańczych szeregach był pułkownik Stanislao Elbano Bechi. Jeśli przeczyta się biografię tego włoskiego uczestnika powstania, trudno się dziwić jego zaangażowaniu w walkę. Jego życie przypadało na wiek XIX, który we Włoszech uchodzi za epokę bohaterów, jak w czasach antycznych. Kierowali się oni wzniosłymi zasadami – byli odważni, nieustraszeni, honorowi i wierni. Ideały te nie były obce również Bechiemu. Drugim powodem był fakt, że jego ojciec był weteranem wojen napoleońskich. Przyszły pułkownik

⁷ E. Liszewska, B. Liszewski, *Viva la Polonia! Cudzoziemcy w powstaniu styczniowym*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2018, s. 26–35.

S.E. Bechi urodził się 2 czerwca 1828 roku w Portoferraio na Elbie. Po przeniesieniu się rodziny do Florencji, młody Stanislao rozpoczął przygotowania do służby wojskowej. Podobnie jak w przypadku F. Nullo, początek jego aktywności powstańczej przypada na Wiosnę Ludów i wspomniane już tutaj powstanie mediolańskie przeciwko Austriakom. Po upadku powstania działał we Florencji jako egzaminator wojskowy. Gdy tylko nadarzyła się okazja do walki z Austrią, zaciągnął się do oddziałów Garibaldiego, a konkretnie do ochotniczego korpusu Strzelców Alpejskich, stanowiących jedną z formacji Armii Piemontu. Pomimo bliskiej współpracy z Garibaldim, nie brał udziału w „wyprawie tysiąca”. W oddziałach włoskich zakończył służbę w stopniu majora. On również nie pozostał obojętny na apel o udział ochotników – w połowie 1863 roku zgłosił swój akces do Powstania Styczniowego.

Major Bechi, przewodząc grupie 20 Włochów, zaopatrzonej w listy uwierzytelniające od Garibaldiego, udał się do Paryża. Tutaj w czasie audiencji u księcia Władysława Czartoryskiego został mianowany pułkownikiem wojsk powstańczych. Do Warszawy dotarł koleją przez Niemcy. Na miejscu skontaktował się z Rządem Narodowym, od którego podobnie jak F. Nullo otrzymał propozycję komendy nad dwoma partiami powstańczymi. Także i w tym przypadku na przeszkodzie stanęła bariera językowa, dlatego ostatecznie powierzono mu funkcję doradcy przy sztabie wojsk województwa mazowieckiego. Praca sztabowa dla oficera liniowego nie jest zajęciem wystarczająco atrakcyjnym, dlatego już wkrótce wyruszył w pole jako samodzielny dowódca oddziału. Terenem jego działań była ziemia kaliska oraz Kujawy. Na tym obszarze stoczył kilka zwycięskich potyczek z Rosjanami. Mając na względzie doświadczenie frontowe Bechiego, dyktator powstania Romuald Traugutt postanowił powierzyć mu zadanie tworzenia korpusu mazowieckiego. We wsi Bielno koło Włocławka Bechi oczekiwał na resztki rozbitych oddziałów Puttkamera, Surewicza i Grossmana. Niestety, w wyniku denuncjacji 8 grudnia 1863 roku został pojmany przez Rosjan i postawiony przed sądem polowym. Dla Rosjan sprawa była oczywista – kara śmierci. W jego sprawie prowadzone były przez stronę polską zabiegi o ułaskawienie. Podobnie czynił poseł włoski w Petersburgu. Przyniosło to pozytywny rezultat, w formie ułaskawienia, jednakże naczelnik Królestwa Polskiego zlekceważył ten fakt. Wiadomość przesłana do garnizonu włocławskiego nadeszła z opóźnieniem⁸. Wyrok został wykonany 17 grudnia

⁸ Ibidem, s. 38–45.

1863 roku we Włocławku. Ostatnim marzeniem Bechiego, wyrażonym przed śmiercią, było – by o nim nie zapomniano. Umierał z „podniesioną głową” – nie zgodził się na założenie opaski na oczy i zginął z okrzykiem „Niech żyje Polska”⁹.

Na wspomnienie zasługuje również szwoleżer porucznik Luigi Caroli. Pochodził z Bergamo, gdzie urodził się w 1834 roku w bogatej rodzinie kupieckiej. Ale ani pochodzenie, ani bogactwo nie ukształtowały go na młodego paniczyka, wręcz przeciwnie. Stał się wiernym żołnierzem Garibaldiego, pod którego dowództwem przebył całą kampanię austriacką. W chwili, gdy formowano grupę ochotników dla wsparcia polskiego powstania, również i on zgłosił swój akces. Po przekroczeniu granicy z Królestwem Polskim w szeregach Legionu Włoskiego, wziął udział w bitwie pod Podlesiem i Krzykawką. W czasie tych walk do niewoli dostało się 12 powstańców. Obok Luigiego Caroliego trafiło tam jeszcze siedmiu Włochów, dwóch Francuzów i dwóch Polaków¹⁰. Z uwagi ich pochodzenia Rosjanie traktowali ich w miarę łagodnie, jako że car utrzymywał regularne stosunki dyplomatyczne z Królestwem Włoch. Jeńcy liczyli zatem, że wkrótce odzyskają wolność. Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie po 17 czerwca 1863 roku. W tym dniu wszyscy zostali przewiezieni do X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Włosi mieli wkrótce przekonać się, że z Petersburga nadesłano wytyczne w sprawie surowego potraktowania jeńców. Po dwóch tygodniach, w ciągu których przeprowadzono proces sądowy, wydano wyrok – karę śmierci. Na mocy decyzji Wielkiego Księcia Konstantego wyrok został złagodzony i zamieniony na 12 i 7 lat katorgi. Skazańcy zostali przewiezieni do Petersburga, a następnie do Moskwy i Tobolska, skąd pieszo wyruszyli do Irkucka. Miejscem zesłania była miejscowość Kadai koło Nerczyńska, gdzie mieli pracować w kopalni srebra. Przez cały czas czynione

⁹ O upamiętnieniach tej postaci zobacz ciąg dalszy artykułu. K. Bielańska, *Bechi Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, z. 5, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1935, s. 388–389.

¹⁰ Jednocześnie do niewoli dostali się przybyli z nim z Bergamo Emil Andreoli, Alessandro Venanzio, Ambrioggio Giuopponi i Febo Arcangeli a także Giuseppe Clerici z Como, bracia Lucio i Giacomo Meuli z Viadany, Achile Bendi z Forli. W grupie jeńców znajdowali się także Francuzi: Louis Alfred Die, Charles Richard. Ich towarzyszami w niewoli byli również dwaj Polacy: Józef Czerny-Szwarcenberg i Ferdynand Gajewski – obaj z Krakowa. Za: J. Engelgard, *Cytadela Warszawska i adiutant Francesco Nullo*, „Gazeta Italia” 2021, <https://www.gazzettaitalia.pl/pl/cytadela-warszawska-i-adiutant-plk-francesco-nullo/> [dostęp: 23.08.2022].

były starania o zwolnienie ich z katorgi. W listach do rodziny wysyłanych z Syberii Luigi Caroli pisał: „Twarde jest życie więźnia, ale o ileż lżej je znosić, jeśli serce jest zadowolone ze spełnionego czynu i słodkich wspomnień pełne”¹¹. Dopiero pod koniec roku 1866 ogłoszono amnestię, ale Caroli jej nie doczekał. 8 czerwca 1865 roku zmarł na zapalenie mózgu.

W grupie włoskich ochotników był kolejny mieszkaniec Bergamo – Stefano Elia Marchetti. Był pierwszym Włochem, który stawiał się jako ochotnik walczący dla sprawy polskiej. Jak wszyscy wcześniej przedstawieni był aktywnym uczestnikiem Risorgimento. Również i on urodził się w zamożnej i poważanej w rodzinnym mieście – Bergamo – w ostatnim dniu roku 1839. Był typowym przedstawicielem swojego pokolenia, dlatego nie można dziwić się, że uczestniczył w „wyprawie tysiąca”. Jak inni również i on w jej trakcie zetknął się z polskimi ochotnikami. Będąc bliskim przyjacielem F. Nullo, nie mógł pozostać obojętnym wobec wiadomości z Polski. Jako pierwszemu ochotnikowi powierzono mu zadanie prowadzenia werbunku. Znaczącej pomocy w tym działaniu udzielił Caroli, który udostępnił na rzecz sprawy werbunkowej swój pałac w Bergamo. Rezultatem akcji był zaciąg ponad 20 ochotników. 21 kwietnia 1863 roku Marchetti, drogą przez Wiedeń, udał się do Krakowa. Tutaj wraz z Legionem Włoskim przekroczył granicę i wraz z nim uczestniczył w bitwie pod Krzykawką, podczas której został postrzelony. Towarzysze wynieśli go z pola walki. Dzięki pomocy współtowarzyszy całej grupie udało się przekroczyć granicę austriacką, jednak po drugiej stronie kordonu zostali wszyscy zatrzymani przez policję austriacką i przewiezieni do aresztu w Chrzanowie. Dzięki staraniom Obywatelskiego Komitetu Kobiet i przychylności austriackiego kapitana Lippego, ciężko ranny Marchetti został zwolniony z więzienia. Pomimo troskliwej opieki medycznej, w wyniku odniesionych ran, 7 maja 1863 roku zmarł. Jego pogrzeb stał się okazją do patriotycznej manifestacji mieszkańców Chrzanowa. Miejscowa gazeta „Czas” z dnia 11 maja 1863 roku zamieściła opis tej uroczystości:

Przy eksportacji, równie jak przy pogrzebie, zgromadziło się bardzo liczne wszystko duchowieństwo i obywatelstwo z kilkumilowej okolicy, całe miasto wraz z Żydami. Wieko trumny wieńcami okryte, zdjęte, niosły kobiety, a trumnę otwartą na przemian: młodzież, Żydzi, chłopci i mieszczanie. Głowa zmarłego z trumny wystająca, wieńcem laurowym otoczona, twarz prześlicznych włoskich rysów ze znamieniem boleści, zda-

¹¹ Ibidem.

wała się skarżyć, że wcześniej i przed dopięciem celu zamierzonego, zgasła. Ta odsłonięta trumna sprawiała widok nader przejmujący. Kondukt rozpoczynało 60 dziewcząt w bieli, za nimi niesiono chorągwie kościelne i tysiące świateł jarzących. Uderzającym i porywającym był także nieprzeliczony tłum ludności i serdeczny udział Żydów. Cmentarz zaledwie wszystkich pomieścił: płacz, lament ogólny, suchego oka nie było. Tak rozrzewniający w swoim ogromie, świętą grozą i przejmujący był obchód. Kondukt przechodził koło oberży, gdzie kilkudziesięciu uwięzionych kolegów zmarłego z okien mu się przypatrywało. Trumnę jednym wieńcem ozdobioną złożono w grób i już częściowo przysypano, kiedy kobiety wydobyły ją jeszcze ze ziemi i zdarłszy kwiaty [z] czią, tym ostatnim wieńcem rozdzielały się wśród płaczu i strasznych boleści¹².

Kolejnym Lombardeczykiem na froncie powstańczym był porucznik Giovanni Battista Belotti. Również i on urodził się w Bergamo, w 1836 roku, w inteligenckiej rodzinie mieszczańskiej. Był przyjacielem F. Nullo. Jako dezerterski z armii austriackiej zmienił mundur wojskowy na „czerwoną koszulę” garibaldczyka. Na wieść o wybuchu powstania w Polsce, zgłosił się jako ochotnik i do Polski przybył w grupie z F. Nullo. W jednym z listów do brata w Mediolanie tak przedstawiał sytuację: „Mimo, że ludzie niechętni »partii czynu« malują przyszłość naszej wyprawy w najczarniejszych kolorach i wzdychają nad naszym ryzykanctwem, ja jestem dobrej myśli. (...) Spodziewam się wszystkiego najlepszego, ale jestem gotowy nawet na największą katastrofę”¹³.

W Krakowie zatrzymał się w Hotelu Saskim, gdzie 28 kwietnia 1863 roku, wraz z trzema towarzyszami, został zatrzymany przez władze austriackie i deportowany do granicy szwajcarskiej. Wydarzenia te nie odwiodły go jednak od zamiaru udziału w polskim powstaniu. Po skontaktowaniu się w Szwajcarii z przedstawicielami rządu powstańczego w początkach lipca 1863 roku ponownie pojawił się w Krakowie. Tu otrzymał informację o formowaniu się we wschodniej Małopolsce partii Marcina Borelowskiego ps. „Lelewel”, złożonej z około tysiąca ochotników różnej narodowości. W szeregach tego oddziału operował w południowej części województwa lubelskiego. Początkowo odnosili sukcesy, m.in. 3 września 1863 roku w bitwie pod Panasówką koło Zwierzyńca. W trzy dni później, 6 września pod Sowią Górą koło Batorza oddział został otoczony przez wroga. W walce poległ jego dowódca, a żołnierze oddziału ulegli rozproszeniu i na własną rękę przedarli się do innych oddziałów. G.B. Belotti trafił do oddziału Kozłowskiego i Wierzbickiego. 2 listopada 1863 roku oddział ten starł się pod Mołodutynem koło

¹² E. Liszewska, B. Liszewski, op. cit., s. 35–37.

¹³ Ibidem, s. 67.

Chełma z kolumną wojsk rosyjskich. W czasie tej potyczki Belotti został ciężko ranny i nieprzytomny trafił do szpitala powstańczego w Sielcu, gdzie następnego dnia zmarł¹⁴.

Ostatnim w tej galerii włoskich ochotników uczestniczących w Powstaniu Styczniowym jest pułkownik Luigi Navone. W odróżnieniu od poprzedników, nie był Lombardczykiem, pochodził bowiem z Ligurii. Urodził się w Alassio d'Albenga nad Zatoką Genueńską w rodzinie o tradycjach wojskowych. Trudno się zatem dziwić, że i on był absolwentem szkoły wojskowej w Racconigi. W latach 1848–1860 uczestniczył w wielu kampaniach. W 1860 wystąpił z wojska, jednak na wieść o Powstaniu Styczniowym odpowiedział na apel F. Nullo i w czerwcu 1863 roku trafił do Polski. Nie zachowały się informacje o drodze, jaką przebył z Włoch na teren północnego Mazowsza. Tutaj znajdujemy go w szeregach oddziału kapitana Strzeleckiego. Swoją sprawność żołnierską miał okazję wykazać już 3 lipca 1863 roku w bitwie pod Rozwozinem. Równie bohaterską postawą wykazał się w kolejnym starciu, które miało miejsce 12 lipca pod Kuczborgiem. Rezultatem jego skutecznych działań było przekazanie mu komendy nad oddziałami w północnej części województwa płockiego. 29 lipca walczył z kolumną wojsk rosyjskich w Dziwach, został wówczas zmuszony do odwrotu. Tam też odniósł ciężkie rany, mimo to udało mu się przedostać przez granicę pruską. W ciągu kilku następnych miesięcy leczył się z odniesionych ran, po czym na początku października, po ponownym przekroczeniu granicy nadal walczył w oddziałach powstańczych. Powierzono mu tam dowództwo nad trzema powiatami – płockim, lipnowskim i mławskim¹⁵.

Razem z nim walczył jeszcze jeden oficer włoski – Camilo Lencisa, który był weteranem walk na Płw. Apenińskim. Również i on przybył do Polski z F. Nullo. 10 października dowodził oddziałami powstańczymi w bitwie pod wsią Galomin koło Rozwozina, w której jego oddział poniósł ciężkie straty. Kontynuacją tych walk był bój pod Osówką. Podczas tej bitwy mjr C. Lencisa poległ. Po tych potyczkach impet powstańczy w tym rejonie osłabł. Płk Navone udał się ponownie do Prus, w celu zorganizowania nowych oddziałów. Rosjanie, poprzez intensyfikację swoich operacji i ruchliwość wojsk w istotny sposób paraliżowali działania powstańcze. Pomimo że władze powstańcze wzywały go do powrotu, Navone stale przebywał w Prusach. Wiązało się to z podjęciem przez

¹⁴ Ibidem, s. 66–71.

¹⁵ Ibidem, s. 73–76.

Romualda Traugutta próbami reorganizacji oddziałów powstańczych. Navone został zobowiązany do sformowania 1. Pułku w składzie 3. Dywizji IV Korpusu województwa płockiego. Jednak do powstania tej formacji nie doszło. Niepodjęcie działań zbrojnych przez płk. Navone mogło być spowodowane m.in. rozgoryczeniem z powodu pominięcia jego osoby przy wyznaczaniu naczelnika sił zbrojnych ziemi płockiej. Został nim nieprzychylny mu Teofil Olszański. Ponadto w styczniu 1864 roku niektórzy dowódcy powstańczy oskarżyli Navone'a o defraudację funduszy. Z tego powodu złożył dymisję z pełnionych funkcji. Sprawę pomówień badała Komisja Nadzwyczajna w Dreźnie, która w wyniku przeprowadzonego dochodzenia oczyściła go z wszystkich zarzutów. Pomocnym było również poręczenie, jakiego udzielili polscy oficerowie: „Postępowanie pułkownika Navonego jako wyższego oficera wojsk narodowych było chwalebne (...). Jako jeden z cudzoziemców walczących w powstaniu, dobrze służył Polsce i z pewnością jego postać zasługuje na uznanie i pamięć”. Oczyszczony z zarzutów powrócił do Włoch¹⁶.

Współpraca włosko-polska w czasie Powstania Styczniowego miała także inny wymiar. Pomoc Włochów wiązała się również z kwestią zakupu broni. W tym przypadku pojawia się dodatkowy problem, czyli sposób dostarczenia jej oddziałom powstańczym. Jednym z rozwiązań był transport morski broni, która została zakupiona w Wielkiej Brytanii. Na port docelowy wybrano położoną na Żmudzi Połagę. W wycarterowaniu statku i zwerbowaniu odpowiedniej załogi pomagał Garibaldi za pośrednictwem Mazziniego. Na tym jednak nie koniec tej współpracy. Rosyjscy agenci poinformowali o załadunku broni Brytyjczyków. W wyniku tego doniesienia na Tamizie zacumował okręt rosyjski. I tu znów przydatnym okazało się poparcie Mazziniego. Ten, za pośrednictwem swoich ludzi, dotarł do członków załogi rosyjskiej korwety, którzy spowodowali awarię w maszynie okrętu rosyjskiego, uniemożliwiając mu tym samym wyjście w morze. Dzięki temu wycarterowany statek z ładunkiem broni, wraz z zaokrętowanymi 152 ochotnikami do oddziałów powstańczych, mógł bezpiecznie opuścić port londyński. Najliczniejszą część załogi stanowili oczywiście Polacy (98). Oprócz nich było również 16 Włochów¹⁷.

¹⁶ Ibidem, s. 76–80.

¹⁷ O historii tej wyprawy, zwanej wyprawą Łapińskiego zob. A. Kotecki, *Powstanie styczniowe na morzu*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, nr 2 (50), s. 197–231.

Upamiętnienie

Udział włoskich ochotników w Powstaniu Styczniowym nie mógł mieć istotnego znaczenia dla jego przebiegu, gdyż była to niezbyt liczna grupa. Ponadto przeważające siły nieprzyjaciela, czyli Rosjan skutecznie wykorzystywały braki w uzbrojeniu, rozproszenie i niejednokrotnie złe dowodzenie. Wielu spośród tej grupy obcokrajowców swój udział w powstaniu przypłaciło życiem, jednak społeczności lokalne, na których terenie walczyli i polegli Włosi, trwale upamiętniły te postaci. Niejednokrotnie miało to miejsce natychmiast po tych wydarzeniach.

Jednym z najbardziej uhonorowanych jest generał Francesco Nullo. Choć poległ w pierwszej bitwie toczonej przez siebie na ziemiach polskich – pod Krzykawką – to on właśnie doczekał się największej liczby, a zarazem najbardziej różnorodnych upamiętnień. Na polu bitwy, gdzie poległ, koło Krzykawki został wzniesiony pomnik. Kolejny, w formie pomnika-mauzoleum, znajduje się na Starym Cmentarzu w Olkuszu. Poświęcony mu monument stoi również w Warszawie. Jego imieniem nazywano ulice w polskich miastach. Wybrano go również na patrona kilku szkół w Polsce¹⁸. Osoba Francesco Nullo doczekała się także zupełnie innego, szczególnego dowodu pamięci. W latach 1962–1964 w gdyńskiej stoczni został zbudowany drobnicowiec m/s Francisco Nullo, który zwodowano 2 października 1963 roku. Armatorem statku były Polskie Linie Oceaniczne, obsługiwał on linię do portów Zatoki Bengalskiej i Bombaju w Indiach. Pod polską banderą pływał do 1990 roku. Swoją morską służbę zakończył 26 maja 1990 roku w stoczni złomowej w Cittagong w Bangladeszu¹⁹.

Kolejnym Włochem, który doczekał się szczególnego upamiętnienia jest pułkownik Stanislao Elbano Bechi. O jego pobycie we wrocławskim więzieniu znajdujemy informacje w pamiętniku pani Izabeli Zbiegniewskiej. Autorka była przełożoną żeńskiej pensji we Włocławku. Obok pracy pedagogicznej, zajmowała się również opieką nad więźniami politycznymi. W jej memuarach znalazł się opis ostatnich trzech dni życia pułkownika. Jego osoba stała się również inspiracją dla pisarki Teresy Bojarskiej. Spod jej pióra wyszła powieść *Kontredans kujawski*. Jest to opowieść o romansie Włocha z piękną dziedziczką położone-

¹⁸ E. Liszewska, B. Liszewski, op. cit., s. 35–37.

¹⁹ Na temat historii tego statku zob. A. Kotecki, *Nazwy statków formą upamiętnienia powstania styczniowego*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, nr 2(50), s. 324–326.

go nieopodal Włocławka majątku. Jak pisze I. Zbiegniewska, Bechiego cechowała uroda, nienaganne maniery i inteligencja, które robiły na kobietach wrażenie. Historia opisanego romansu może być prawdziwą, zwłaszcza, że Rosjanie pojмали Bechiego na podstawie denuncjacji kobiety.

Powstał jeszcze jeden utwór literacki upamiętniający S. Bechiego. Spod pióra Marii Konopnickiej wyszedł wiersz *Ochotnicy*, poświęcony obcokrajowcom walczącym w tym powstaniu. Znaczna część tego utworu dotyczy właśnie Stanisłao Bechiego:

O wolności, jakżeś droga!
Jakże święte imię twoje!
Oto obcy z nami idą
W narodowe boje!

Callier, Francuz, kraj przebiega,
Z mężną garścią swej konnicy,
Pod Warszawą samą – Moskwie
Wiwat dał z króciocy!

Young się pod Wsią Nową bije,
Mężny z obliczem surowem –
Dał Moskałom tam pamiętne,
A zginął – pod Brdowem.

I ty nie bądź zapomniany
Stanisławie, dzielny Beki
Coś dla Polski z Włoch aż przyszedł,
Przez góry, przez rzeki.

Jak lew biłeś ty się śmiało!
Nasza sprawa – twoją sprawą,
Aż zginąłeś – rozstrzelany – bracie nasz pod Mławą!

We Florencyi, tam pieśniarza
Uwiecniło ciebie dłuto –
Tam śmierć twoją bohaterską
W marmurze wykuto.

Słup już wbity, wojsko w szyku,
Z jasną twarzą Becchi stoi,
Nie da oczu związać sobie,
Śmierci się nie boi.

Przywiązali go do słupa,
Wzięli na cel już mordercze...
– Niechaj żyje Polska! – krzyknął.
I padł – trafion w serce²⁰

Już po straceniu pułkownika mieszkańcy Włocławka zorganizowali kwestę, a zebrane środki przesłali wdowie i dzieciom do Florencji. Akcja ta była kontynuowana również w kolejnych latach. Wdowa wraz z dziećmi starała się również o przyznanie im obywatelstwa polskiego, co spotkało się z aprobatą Romualda Traugutta. Niestety, starania te nie mogły zakończyć się powodzeniem z uwagi na upadek powstania. Popierając starania wdowy o obywatelstwo, Romuald Traugutt w imieniu Rządu Narodowego polecił wystosować list kondolencyjny. Niestety, aresztowanie 10 kwietnia 1864 roku R. Traugutta uniemożliwiło wysłanie tego listu. Po wielu latach, w ostatnim mieszkaniu dyktatora, pośród innych dokumentów, odnaleziono brulion owego listu, dzięki czemu możemy dziś poznać jego treść. Dowodzi on szacunku, jakim otaczano samego Bechiego i pamięć o nim:

Rząd Narodowy przesyła do Państwa, w imieniu narodu polskiego, wyrazy najgłębszego współczucia i najszerszego żalu z powodu niepowetowanej straty, której wszyscy przed chwilą doświadczyliśmy wraz ze śmiercią bohaterskiego obrońcy niepodległości Polski, szlachetnego Włocha. Oddał rękę i życie w obronie prawa przed przemocą, uciśnionych przed ciemnością, pomśzczenia naszych braci wydanych katowi, w obronie naszych znieważonych sióstr i żon służąc Polsce służył sprawie wszystkich uciśnionych narodów. Poświęcił swoje życie za wolność, wspólne dobro wszystkich narodów. W trakcie błyskotliwej kariery wziętej z pól bitewnych, twój szlachetny mąż poniósł śmierć odważnych mężczyzn, zamordowanych przez Rosjan, dla wszystkich szlachetnych serc i wzniosłych dusz. Zmarł jako bohater, poświęcając ostatnie chwile swojego życia tym szlachetnym uczuciom, którym poświęcił swoje życie, przez które pozostawił pamięć o swoim życiu, przez którą pozostawił niewysłowioną pamięć! Zdolni wśród nas.

Pamięć o tak pięknym życiu, o tak szlachetnej śmierci z najświętszych przyczyn, to z pewnością jedyny plan godnej pociechy, jaki mógł nam przekazać. Unosi żal i uznanie

²⁰ M. Konopnicka (Jan Sawa), *Śpiewnik historyczny 1767–1863*, Polskie Towarzystwo Nakładowe, Lwów 1905, s. 210–211.

swojej drugiej ojczyzny, co stawia jego imię wśród najdzielniejszych obrońców. Polska szanuje wasze smutki i cierpienie z wami. Każdy prawdziwy Polak zawsze będzie miał zaszczyt okazać wam biedne dzieci wdzięczność i sympatię swojego kraju. Cześć i chwała pamięci szlachetnego zmarłego²¹!

W tym samym czasie, mieszkający we Florencji Teofil Lenartowicz wykonał i sfinansował odlanie w brązie płaskorzeźby przedstawiającej śmierć pułkownika Bechiego. Została ona wmurowana w krużganek kościoła Santa Croce. 28 września 1924 roku władze Florencji ofiarowały jej kopię miastu Włocławek. Została ona wmurowana w pomnik upamiętniający miejsce egzekucji Bechiego w Parku Miejskim²².

Znacznie skromniej przedstawiają się upamiętnienia pozostałych poległych w powstaniu za polską sprawę Włochów. Pułkownik Luigi Navone²³, porucznik Stefano Elia Marchetti²⁴ i Giovanni Batista Belotti²⁵ zostali pochowani na okolicznych cmentarzach. Pierwszy z nich spoczął na cmentarzu w Zieluniu we wspólnym mauzoleum powstańców – ofiar stoczony bitwy stoczony 1 października 1863 roku pod Osówką. Porucznicy Marchetti i Belotti znaleźli miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu w Chrzanowie i Sielcu.

Jedynym, który nie doczekał się swojego upamiętnienia na polskiej ziemi, o którą walczył jest porucznik Luigi Caroli. Ten oficer wraz z grupą Włochów został zesłany na Syberię gdzie zmarł w 1865 roku. Jego postać została upamiętniona w jego rodzinnym Bergamo. W rodzinnej kaplicy na tamtejszym cmentarzu znajduje się tablica pamiątkowa jemu poświęcona²⁶.

Wszystkie fakty z życia włoskich bohaterów Powstania Styczniowego jednoznacznie uzasadniają ich udział w tym polskim zrywie niepodległościowym. Nie był to udział masowy. Taki miał nastąpić – o czym zapewniał G. Garibaldi – w przypadku ewentualnego wybuchu europejskiego konfliktu zbrojnego, w którym starliby się zaborcy terenów polskich i północnych Włoch, czyli Rosja i Austria. Carscy urzędnicy do końca nie mogli zrozumieć, dlaczego Włosi przybywali do Polski, by

²¹ M. Dubiecki, *Włosi w powstaniu styczniowym*, „Kwartalnik Historyczny” 1922, r. 36, s. 113–114.

²² E. Liszewska, B. Liszewski, op. cit., s. 43–49.

²³ Ibidem, s. 81–82.

²⁴ Ibidem, s. 62–64.

²⁵ Ibidem, s. 71–72.

²⁶ Ibidem, s. 55–56.

walczyć w szeregach powstańczych. Wielu spośród przybyłych z Półwyspu Apenińskiego zapłaciło najwyższą cenę – straciło życie. Wszyscy oni doczekali się upamiętnień swojej ofiarności i oddania.

Andrzej Kotecki

Bibliografia

Bieleńska Karolina, *Bechi Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, z. 5, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1935.

Dubiecki Marian, *Włosi w powstaniu styczniowym*, „Kwartalnik Historyczny” 1922, r. 36.

Engelgard Jan, *Cytadela warszawska i adiutant Francesco Nullo*, „Gazetta Italia” 2021, <https://www.gazzettaitalia.pl/pl/cytadela-warszawska-i-adiutant-plk-francesco-nullo/>

Kieniewicz Stefan, *Powstanie styczniowe*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.

Kieniewicz Stefan, *Risorgimento, Garibaldi a Polska*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, r. 91, nr 2.

Konopnicka Maria (Jan Sawa), *Śpiewnik historyczny 1767–1863*, Polskie Towarzystwo Nakładowe, Lwów 1905.

Kotecki Andrzej, *Nazwy statków forma upamiętnienia powstania styczniowego*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, nr 2 (50).

Kotecki Andrzej, *Powstanie styczniowe na morzu*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, nr 2 (50).

Liszewska Ewa, Liszewski Bogumił, *Viva la Polonia! Cudzoziemcy w powstaniu styczniowym*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2018.

Wilczyński Marek, *Włoska wyprawa emisariuszy Langiewicza*, „Studia Historyczne” 1983, r. 26, z. 4 (103).

From Italy to Poland... Italian-Polish Ties in the January Uprising

Keywords

January Uprising, Risorgimento, Francesco Nullo, Stanislao Bechi, commemorations of Italian insurgents

Abstract

About 50 Italians participated in the January Uprising. Many of them paid for their participation in the Polish national uprising with the loss of their lives. These activities took place under the auspices of the leaders of the Italian Risorgimento – Giuseppe Garibaldi and Giuseppe Mazzini. Their approval of, considerable favour to and support for the January Uprising were, in a way, a sign of gratitude for the active participation of Polish emigrants in the Italian unification uprising. The Italian insurgents lived to see numerous commemorations of their commitment. The most acknowledged ones include Francesco Nullo and Stanislao Bechi.

Aus dem Land Italien ... Die italienisch-polnischen Beziehungen während des Januaraufstandes.

Schlüsselwörter

Januaraufstand, Risorgimento, Francesco Nullo, Stanislao Bechi, Gedenkfeiern der italienischen Aufständischen.

Zusammenfassung

Rund 50 Italiener nahmen an dem Januaraufstand teil. Viele von ihnen bezahlten ihre Teilnahme am polnischen nationalen Befreiungsaufstand mit dem Leben. Diese Aktivitäten fanden unter der Schirmherrschaft der Führer des italienischen Risorgimento – Giuseppe Garibaldi und Giuseppe Mazzini – statt. Ihre Sympathie, ihre weitreichende Gunst und ihre konsequente Unterstützung des Januaraufstands waren gewissermaßen eine Revanche für die aktive Haltung der polnischen Emigranten im italienischen Einigungsaufstand. Die italienischen Aufständischen erlebten zahlreiche Gedenkfeiern zu ihrem opferreichen Kampf. Die erfolgreichsten unter ihnen sind Francesco Nullo und Stanislao Bechi.

С земли Итальянской... Итало-польские отношения в период Январского восстания

Ключевые слова

Январское восстание, Рисорджименто, Франческо Нулло, Станислао Беки, почитание памяти итальянских повстанцев.

Резюме

Около 50 итальянцев участвовали в Январском восстании. Многие из них заплатили жизнью за участие в польском национально-освободительном восстании. Эти действия осуществлялись под эгидой лидеров итальянского Рисорджименто – Джузеппе Гарибальди и Джузеппе Мадзини. Их сочувствие, глубокая благосклонность и последующая помощь Январскому восстанию были в некотором смысле возвращением долга за активную позицию польских эмигрантов в борьбе за объединение Италии. Самоотверженная борьба итальянских партизан была оценена по достоинству. Наибольшее количество почестей досталось Франческо Нулло и Станислао Беки.